

Dumna singielka

Księżniczka Turandot, reż. Ondrej Spišák, Teatr Dramatyczny m.st. Warszawy

 Malwina Głowacka

aA aA aA



Publiczność, która wypełnia widownię Teatru Dramatycznego, zanim jeszcze na dobre rozpocznie się spektakl, indagowana jest przez czterech aktorów. Zachodzą drogę, zaczepiają, zadają niewygodne pytania. Te zdawałoby się mocno zgrane chwytły nadal bawią widzów. Niski, zawadiacki i wygadany Tartaglia, wysoki i flegmatyczny Pantalone, obnoszący swoją tuszę Brighella i budzący niepokój, pyszałkowaty Truffaldino wtargną potem na scenę niejednokrotnie, żeby zawiesić na

chwilę historię Księżniczki Turandot i wygłaszać intermedia napisane przez Tadeusza Słobodzianka. Robią to w świetnym stylu. Autor bierze na cel przede wszystkim politykę i teatr. Na początku wsadza szpilę PiS-owi i premierowi Morawieckiemu za „miszkę ryżu”, potem dostaje się kolegom po fachu z modnych warszawskich scen – Teatru Powszechnego i Nowego Teatru, w następnej kolejności jego cięty dowcip dosięga krytyków, a raczej krytyczek i teatrołózek (jedna z nich wymieniona jest z imienia i nazwiska w dość zaskakującym zestawieniu). Słobodzianek nie oszczędza reżyserów i aktorów, ale potrafi także zadzwic z samego siebie. Często trafia celnie, ale bywają też spostrzeżenia mniej błyskotliwe, do czego przyjdzie jeszcze wrócić.

Premiera *Księżniczki Turandot* w nowym przekładzie Jarosława Mikołajewskiego odbyła się w ostatnich dniach września, a więc dialogi prowadzone przez postaci komedii dell'arte zgrabnie wpisywały się w retorykę przedwyborczą. Trzeba przyznać, że niektóre spostrzeżenia dyrektora Teatru Dramatycznego nic a nic nie straciły na aktualności, choć wybory za nami. Tym bardziej, że nierzadko stanowią zarazem komentarz do motywów przewijających się w baśni Gozziego, silnie osadzonej we współczesnym kontekście przez Ondreja Spišáka.

Od pierwszych chwil widać też, że Spišák proponuje widzom grę z iluzją teatralną i to prowadzoną na kilku piętrach. Postaci z komedii dell'arte wprowadzają na scenę aktorów Teatru Dramatycznego, a ich nazwiska celowo zostają przerobione na włoską modłę. Zaprezentowana trupa ma przedstawić widzom baśń o chińskiej księżniczce, która ani myśli iść za mąż. Przez ponad dwie godziny oglądamy efektowne widowisko, odsyłające do różnych konwencji teatralnych. Obserwujemy również grę z tradycją wystawiania dramatu Gozziego. Dla przykładu Timur (Marcin Stępnia) – ojciec Kalafa, konkurenta do ręki okrutnej księżniczki – sprawia wrażenie wyjętego żywcem z *Księżniczki Turandot* Jewgienija Wachtangowa. Jego karykaturalnie długa i mocno eksponowana broda zdaje się nawiązywać do pomysłu charakteryzatorskiego wykorzystanego przez wspomnianego reformatora teatru. Tak oto w spektaklu Spišáka koncept goni koncept, aktorzy szarżują coraz bardziej i od pewnego momentu daje się odczuć, że siła komiczna kolejnych błazeńskich sztuczek i dowcipów blednie, a teatr zaczyna chwilami przywodzić na myśl kabaret.

Jak w tych ramach mieści się historia Turandot? Jej postawa, rzecz jasna, zdaje się wpisywać we współczesną refleksję na temat feminizmu, miejsca kobiet, ich praw konfrontowanych z rzeczywistością. Dumna singielka buntuje się przeciw przeznaczeniu, które czyni zamążpójście sensem jej życia. Kontestuje nakaz przechodzenia kobiety z rąk ojca w ręce męża. Chce nacieszyć się wolnością, zanim powtórzy narzucony przez tradycję scenariusz, w którym ma realizować się jedynie jako żona i matka. Turandot odsuwa ten moment, chce jeszcze zaczekać. Jeśli ma powiełać schemat, to wspólnie z mężczyzną, który będzie dla niej partnerem. Kandydatów jest wielu, ale żaden się nie nadaje. Filozoficzne pytania, padające z ust kobiety, natychmiast obnażają indolencję mężczyzn. Ale jest też druga strona medalu – wystawa trofeów Turandot, prezentowana przy wejściu do pałacu. To znaczy kolekcja ściętych głów należących do pretendentów do jej ręki, którzy nie zdołali sprostać wymaganiom księżniczki. Upiorna galeria ma odstraszać potencjalnych śmialków, ale również w sposób spektakularny pokazuje, kto w tej rozgrywce jest górą. Jednak córka nie pozwoliłaby sobie na takie okrucieństwo, gdyby nie przyzwolenie i milcząca akceptacja ojca cesarza. Nie sposób więc uciec od pytania, czy bohaterka ma prawo posuwać się tak daleko i mordować, żeby zachować niezależność i utrzymać przestrzeń wolności?

Spišák i Słobodzianek wyraźnie dystansują się od radykalnych feministycznych postaw, dostrzegając ich karykaturalność, a także autorytaryzm. Odnoszę jednak wrażenie, że wyciągają zbyt pospieszne wnioski. Wszak temat jest trudny, budzi wiele emocji, nie poddaje się łatwym generalizacjom. Każda opinia w tej sprawie wymaga taktu i rozwagi. Dla przykładu żeńskie nazwy zawodów, obśmiewane w spektaklu, w niektórych przypadkach rzeczywiście nietrafione, są jednakże wyrazem walki o podmiotowość kobiet na obszarze języka. Silnie sformalizowana baśniowa konwencja odsłania wiele innych palących tematów, pchając spektakl w stronę publicystyki. Analogie wydają się oczywiste i pociągnięte grubą kreską, a na dodatek ograniczają inwencję aktorów, podsuwając im często wizerunki spod znaku satyry politycznej.

Agata Góral jako Turandot, jedna z najzdolniejszych aktorek swego pokolenia, usiłuje bronić postaci, ale zarazem zachowuje do niej rezerwę, uciekając się do przerysowanych min i póz, które osłabiają skomplikowane motywacje broniącej godności, wrażliwej kobiety, zmieniającej się w nieubłaganą, bezwzględna tyrankę. Henryk Niebudek jako cesarz Altum tworzy wizerunek podstarzałego i zdziecinniałego, choć niebezpiecznego władcy. Największą pasję cesarza stanowi zabawa z małpkami (skojarzenie ze współczesnym nad wyraz wpływowym parlamentarzystą i jego upodobaniem do konkretnych zwierząt domowych jest natychmiastowe). Michał Klawiter w roli Kalafa to pozornie kolejny mdły amant, który nie tylko dobrze śpiewa (w jego interpretacji fragment jednej z najpopularniejszych arii operowych *Nessun dorma* z Turandot Giacomo Pucciniego), ale też w ostatecznym rozrachunku stawia na swoim. Adelma (Anna Szymańczyk) i Zelima (Karolina Charkiewicz) są jak siostry bliźniaczki i przywodzą na myśl różne oblicza tej samej kobiety: jedna jest bezradna i słaba, druga silna, przebiegła i do tego bardzo zmysłowa.

Ten wieczór należy jednak do Pantalone (Łukasz Wójcik), Brighelli (Kamil Siegmund) i Truffaldino (Mateusz Weber), a w szczególności do Łukasza Lewandowskiego w roli Tartaglii. Jest najmniej w tym zgranym kwartecie dell'arte, ale za to najbardziej wygadany. Usta mu się nie zamykają i nie przypadkiem to właśnie on wypowiada kluczowe kwestie. Nie ustoi w miejscu i zabawnym gestem na okrągło poprawia opadające rondo kapelusza. I jeszcze jeden ważny atut spektaklu – grający na żywo zespół o wymownej nazwie BUM BUM ORKeSTAR, który podkręca żywioł teatru.

06-11-2019

Teatr Dramatyczny m.st. Warszawy

Carlo Gozzi

Księżniczka Turandot

przekład: Jarosław Mikołajewski

intermedia: Tadeusz Słobodzianek

reżyseria: Ondrej Spišák

scenografia i kostiumy: Szilárd Boráros

choreografia: Maćko Prusak

muzyka: Mateusz Wachowiak, Konrad Wantkych, BUM BUM ORKeSTAR

przygotowanie wokalne: Małgorzata Hauschild

obsada: Agata Góral, Henryk Niebudek, Anna Szymańczyk, Karolina Charkiewicz, Agata Wątróbska, Sebastian Skoczeń, Michał Klawiter / Otar Saralidze, Piotr Bulcewicz, Łukasz Wójcik, Łukasz Lewandowski / Robert T. Majewski, Kamil Siegmund, Mateusz Weber, Marcin Stępnia, Kamil Szklany, Jakub Szyperski

premiera: 27.09.2019

ONDREJ SPIŠÁK

AGATA GÓRAL

WARSZAWA

TEATR DRAMATYCZNY M.ST. WARSZAWY

Szukaj w serwisie

Szukaj

REGIONY

POWIĄZANE TEATRY

Teatr Dramatyczny m.st. Warszawy

PRZECZYTAJ TEŻ

Malwina Głowacka

Teatr słowa i władza obrazu

Małgorzata Komorowska

Frustracje w krainie czarów

Krzysztof Czyżewski

Lech Raczak. Pożegnanie

Joanna Ostrowska

Misterium serio

Joanna Ostrowska

Zmierzc, początek i koncyliacja

Juliusz Tysza

Ten akurat sen nie ma, niestety, lepkości wódki

BĄDŹ NA BIEŻĄCO







Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz

☐

Nie jestem robotem

reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR

Przeczytaj

- Świat
- Nadesłane
- Książki
- Varia
- Felietony
- Historia teatru
- Ludzie
- Rozmowy
- Opinie
- Recenzje

Inne

- Biblioteka
- Redakcja
- Patronaty
- Współpraca
- Szkoła
- Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

- Facebook